

Sygnatura akt VI Ka 723/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **14 września 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Monika Dąbek

przy udziale Agaty Górskiej Prokuratora Prokuratury Rejonowej w R.

po rozpoznaniu w dniu 14 września 2018 r.

sprawy **M. D.** ur. (...) w R.

syna A. i M.

oskarżonego z art. 190§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 14 maja 2018 r. sygnatura akt II K 527/17

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 60 zł (sześćdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 723/18

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 14 września 2018r.

Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej wyrokiem z dnia 14 maja 2018r., w sprawie o sygn. II K 527/17, uznał oskarżonego M. D. za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 30 maja 2017 roku w R. kierował groźby zniszczenia sklepu oraz jego wyposażenia należącego do W. K., które to wzbudziły u W. K. uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione, tj. przestępstwa z art. 190 § 1 kk i za to na mocy art. 190 § 1 kk wymierzył mu karę 1 miesiąca pozbawienia wolności.

Nadto zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa stosowne koszty sądowe.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu naruszenie prawa materialnego z art. 190 § 1 kk. Wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego oraz o stosowne rozstrzygnięcie w kwestii kosztów.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie. Trzeba na wstępie zatem podkreślić, że Sąd I instancji dokładnie przeprowadził postępowanie dowodowe, w trakcie którego przedsięwziął niezbędne i odpowiednie czynności celem wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności w sprawie. Zgromadzone dowody poddał następnie wnikliwej analizie, a w motywach zaskarżonego orzeczenia ustosunkował się do każdego z przeprowadzonych dowodów. Wyjaśnił zatem, którym dowodom dał wiarę i dlaczego, a także które okoliczności sprawy można na ich podstawie uznać za udowodnione. Przedstawiona przez Sąd I instancji analiza dowodów w pełni zasługiwała na uwzględnienie. Była ona spójna i uwzględniała zasady doświadczenia życiowego, w tym zawodowego. Zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego odpowiadała prawidłowości logicznego rozumowania. Nadto analiza ta nie wykraczała poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji, wbrew czynionemu zarzutowi, w sposób poprawny zastosował również przepisy prawa materialnego, dokonując prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu. W konsekwencji prawidłowo przypisał oskarżonemu popełnienie przestępstwa wyczerpującego znamiona typu czynu zabronionego z art. 190 § 1 kk.

Przechodząc do ustosunkowania się do podniesionych przez skarżącego zarzutów, na wstępie należy wskazać, iż obrońca, podkreślając w uzasadnieniu apelacji nieprawidłową, bo dowolną ocenę dowodów przeprowadzonych przez Sąd meriti, zarzucił de facto temu Sądowi błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku poprzez niezasadne przyjęcie, iż oskarżony M. D. swoim zachowaniem zrealizował znamiona przestępstwa z art. 190 § 1 kk. Zarzut taki jest jednak tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 06.07.1995r., II AKr 182/95, OSPriP 196/2-3/24). Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się Sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (zob. też wyrok SN z dnia 24.03.1975r., II KR 335/74, OSNPG 1975/9/84).

Apelacja obrońcy oskarżonego stanowi w istocie polemikę z ustaleniami Sądu I instancji, próbę zastąpienia ich własną odmienną oceną materiału dowodowego bez wykazania, jakich to uchybień w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego miał dopuścić się Sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego. Skarżący zatem w apelacji podnosi na tle skonstruowanego zarzutu brak uzasadnionej obawy pokrzywdzonego dotyczącej spełnienia gróźb, powołując się na dotychczasowe zachowanie oskarżonego oraz jego swoistą, uprzednią znajomość z W. K., prezentowaną feralnego dnia przez sprawcę postawę (pijacki bełkot i znaczny stan nietrzeźwości, nie mogące wzbudzić w pokrzywdzonym ani w ekspedientkach stanu obawy), a także brak bezpośredniości w groźeniu przez oskarżonego pokrzywdzonymu. Wobec wykazania konieczności oceny działania oskarżonego pod kątem obawy pokrzywdzonego o spełnienie gróźby, warto zatem przypomnieć przykładowo kilka orzeczeń Sądów, prezentujących spójną linię. Postępowanie Sądu winno zmierzać do ustalenia, czy pokrzywdzony w rzeczywistości bał się, że zapowiedź przestępczego działania w oparciu o zobiektywizowane kryteria pozwalające stwierdzić, że każdy przeciętny człowiek, o podobnej do ofiary osobowości, cechach psychiki, intelektu, umysłowości i warunkach wedle wszelkiego prawdopodobieństwa uznałby tę groźbę za rzeczywistą i wzbudzającą obawę zrealizowania (tak m. in. wyrok SA w Łodzi z dnia 30 VII 2013r., II AKa 125/13, Lex nr 1363273). Dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 kk nie jest jednak wymagane, aby sprawca miał rzeczywiście zamiar wykonać groźbę, ani też aby istniały obiektywne okoliczności jej realizacji, a wystarczy, aby z punktu widzenia pokrzywdzonego, w subiektywnym jego odczuciu, groźba ta wywoływała przekonanie, że jest poważna oraz że może zostać spełniona (wyrok SO w Kielcach z dnia 23 VII 2013r., IX Ka 768/13, Lex nr 1717759). Stopień obawy u adresata gróźby, równoznaczny z zaistnieniem znamienia skutku przestępstwa określonego w art. 190 § 1 kk, jest niższy od przekonania o pewności zrealizowania zapowiedzianej gróźby. Zostaje on osiągnięty wtedy, gdy zagrożony przewiduje, że groźba może się urzeczywistnić, a więc że nastąpienie zapowiadanego zdarzenia jest realne (wyrok SN z dnia 24 VI 2013r., V KK 94/13, OSNKW 2013/10/89).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy trzeba stwierdzić, że argumentacja przedstawiona przez skarżącego nie może podważyć skutecznie ustaleń Sądu I instancji, opartych na rzetelnej i drobiazgowej

ocenie całego materiału dowodowego. Opis przebiegu wydarzenia został przedstawiony przez wszystkich świadków przebywających przez cały czas w sklepie w sposób zbieżny. W istocie samo zdarzenie można było podzielić na dwa zajścia – to, które miało miejsce jeszcze przed przybyciem tam właścicieli, kiedy to nietrzeźwy i agresywny oskarżony wykrzykiwał groźby zdemolowania sklepu i jego wyposażenia, oraz to po przyjeździe małżeństwa K., kiedy to już w ich obecności, po siłowym wyprowadzeniu oskarżonego ze sklepu przez kolegę, w niewybredny, wulgarny sposób ponownie groził zniszczeniem sklepu, jego wyposażenia, dodatkowo skacząc po zewnętrznych kratkach okiennych i w nie uderzając. Wbrew wywodom zawartym w apelacji relacje sprzedawczyń, zwłaszcza zaś J. G. obecnej w toku całego zajścia, były kluczowe i ważne dla oceny zachowania oskarżonego, ten bowiem od początku do końca prezentował w ich obecności agresywne i wulgarne postawy, skutkujące ich strachem. Ich relacje korespondują ze sobą zwłaszcza co do najistotniejszych z punktu widzenia przedmiotu niniejszego postępowania aspektów, a mianowicie, że to pijany oskarżony po przyjeździe do sklepu zachowywał się agresywnie, najpierw zachowując się prowokacyjnie, wyzywając i grożąc dostawcy towaru, następnie wyzywając sprzedawczynię, uderzając i kopiąc po lodówce, by w końcu dwukrotnie grozić zdemolowaniem sklepu, jego wyposażenia, szyb, wykrzykując przy tym niecenzuralne, wulgarne słowa. Opisywane przez obie sprzedawczynie zachowanie oskarżonego w sposób jednoznaczny było przez nie rozumiane jako groźba popełnienia przestępstwa na szkodę ich szefa W. K.. To, iż groźby zdemolowania sklepu i jego wyposażenia w czasie pierwszej wizyty oskarżonego w sklepie nie były wypowiedzane w obecności właściciela lokalu nie miało znaczenia dla realizacji znamion omawianego występku, z zachowania oskarżonego bowiem niewątpliwie wynikało od początku, iż jego wolą było, by owe groźby doszły do wiadomości zagrożonego. Wskazuje na to późniejsze zachowanie oskarżonego, w trakcie którego najpierw otworzył on lodówkę, grzebiąc w jej wnętrzu i przesuując koszyki, później atakując i szarpiąc właściciela, by w końcowej fazie, już na zewnątrz, grozić zdemolowaniem całego sklepu i szyb. Co więcej, przebieg tego zdarzenia opisała w swojej relacji podobnie i rzeczowo A. K. (1), która co prawda wraz z mężem przyjechała w to miejsce w międzyczasie (po pierwszych odwiedzinach sklepu przez oskarżonego), była jednak już później świadkiem agresywnego i wzbudającego strach zachowania pijanego, głośnego sprawcy, „trzaskającego”, kopiącego po lodówce i krzyczącego „rozpierdołę ten sklep”. Agresja w postawie oskarżonego oraz późniejszy jego atak, rzucenie się na pokrzywdzonego, mogły jedynie wzmocnić w tym ostatnim poczucie zagrożenia, nie sposób zatem dziwić się pokrzywdzonemu, iż wypowiedziane groźby o demolowaniu sklepu (o których słyszał po przyjeździe od ekspedientki) traktował poważnie, uznając ich spełnienie za rzeczywiście możliwe. To, że przyznaje on, iż w trakcie szamotaniny z oskarżonym, gdy chciał on go przewrócić, a także w czasie późniejszym nie słyszał gróźb nie może dziwić, zważywszy na to jak dynamicznie i niespodziewanie potoczył się dalszy bieg zdarzenia. Wszak krótko po tym jak wyprowadził agresora - oskarżonego ze sklepu S. Z., pokrzywdzony został uderzony przez P. K. głową w twarz, co skutkowało krwawą raną nosa i koniecznością wezwania pogotowia ratunkowego.

Jak słusznie zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 stycznia 1973r., III KR 284/72, Biul. SN 1973/5, s. 95, wzbudzenie obawy w zagrożonym należy oceniać subiektywnie, nie zaś z punktu widzenia obiektywnego niebezpieczeństwa realizacji groźby. Jeśli zatem – jak w realiach tej sprawy – pokrzywdzony, uprzedzony przez sprzedawczynie o wcześniejszym zachowaniu oskarżonego i jego groźbach zdemolowania sklepu i wyposażenia, staje się następnie świadkiem jego agresji, szarpania drzwi i klapy lodówki, jej kopania, a następnie ofiarą jego ataku, to potwierdza jedynie, iż wypowiedziane werbalnie groźby w połączeniu z tak opisywanym zachowaniem potraktował on poważnie, uważając ich spełnienie za prawdopodobne; wynika to jednoznacznie nie tylko z logicznych i konsekwentnych zeznań A. K. (2) i J. G. (te bowiem jednoznacznie opisywały stan obawy), ale także z relacji samego zagrożonego. Groźba wypowiedziana podczas dwóch wizyt sklepowych przez oskarżonego wzbudziła w pokrzywdzonym uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona. Odczucie strachu jest kategorią subiektywną i jak wynika wprost z relacji pokrzywdzonego, groźba ta wzbudziła w nim wówczas taką właśnie obawę. W toku postępowania przygotowawczego W. K. nie dość, że opisał szczegółowo niebezpieczny sposób zachowania się agresywnego oskarżonego, to zwrócił uwagę na fakt, że oskarżony jest osobą znaną na osiedlu i bywającą często w jego sklepie, uważaną przez niego za osobę nieobliczalną, często nietrzeźwą, która może w każdej chwili go odwiedzić i wyrządzić szkodę w mieniu. Obrońca podnosi, że sam pokrzywdzony nie słyszał słów gróźb, zapomina jednak o tym jaki dynamizm i niebezpieczeństwo towarzyszyły całemu zdarzeniu, kiedy to najpierw W. K. był zmuszony chronić własne mienie, a następnie i siebie na skutek ataku oskarżonego, a później jego towarzysza. Taka subiektywna obawa pokrzywdzonego i jego uzasadnione przekonanie o prawdopodobieństwie realizacji groźby znajdują potwierdzenie

w zeznaniach świadków, w tym i E. M. (1), która zdenerwowana i zagrożona całą sytuacją nie była w stanie obserwować całego zajścia („to nie były widoki na moje nerwy”), rysując osobę oskarżonego jako klienta stresującego, o głośnym sposobie bycia. Trudno także podzielić wywody i uwagi apelującego gdy kwestionuje On postawę samego pokrzywdzonego po tym jak oskarżony, po wejściu ponownie do sklepu, chcąc rozdawać dzieciom lody, zaczął podnosić zamrażarkę, kopać ją i uderzać w szybę. Jak miał się on wówczas jako właściciel zachować jak nie żądać opuszczenia sklepu, a gdy to nie przynosiło efektu – podejść do niego w celu powstrzymania od wyrządzenia szkody. Nie sposób zgodzić się też z obrońcą gdy usiłuje przedstawić oskarżonego w czasie zdarzenia jako osobę mocno pijaną, zapewne mówiącą bełkotem, chwiejącą się czy też tylko chcącą się oprzeć o pokrzywdzonego w sytuacji jednoznacznego opisywania jego sposobu zachowania przez wszystkich świadków, w tym i przez S. Z., ingerującego w przebieg zajścia. Wprawdzie nie relacjonuje on całego zdarzenia, to jednak – jak słusznie zauważa Sąd I instancji – nie był on cały czas na miejscu, przychodząc jedynie kilkakrotnie w tym dniu do sklepu. Po wyprowadzeniu mocno pijanego, przeklinającego oskarżonego ze sklepu nie mógł on przecież słyszeć gróźb padających z jego strony, skoro nie widział także ataku fizycznego P. K. na pokrzywdzonym. Potwierdzał jednak, iż w późniejszej rozmowie z J. G. wspominała ona o groźbach, była wystraszona, bała się.

Trudno także zgodzić się w realiach tej sprawy ze skarżącym gdy wywodzi, iż z relacji świadków nie wynika by treścią groźby karalnej była zapowiedź popełnienia przestępstwa na szkodę zagrożonego, a jedynie wykroczenia, uwzględniając bowiem okoliczności w jakich doszło do zagrożenia zniszczeniem sklepu oraz jego wyposażenia, sposób zachowania się oskarżonego, jego aktywność fizyczną skierowaną przeciwko mieniu (uderzanie, kopanie po lodówce, szarpanie, skakanie po kratkach okiennych) oraz niewybredną, ordynarną wręcz zapowiedź zniszczenia całego sklepu w odwecie za odmowę jego obsługi i nakaz opuszczenia pomieszczenia nie może być żadnych wątpliwości co do zamiaru sprawcy. Mając na uwadze poczynione przez Sąd orzekający ustalenia faktyczne oczywistym staje się, że oskarżony używał pojęcia zdemolowania, zniszczenia sklepu i jego sprzętu (w ujęciu ordynarnym, wulgarnym, cytowanym parokrotnie zbieżnie przez świadków) jako groźby karalnej w rozumieniu art. 190 § 1 kk. Nie można też tracić z pola widzenia tego, że oskarżony w inkryminowanym czasie, będąc pod znacznym wpływem alkoholu, odwiedzał wraz z kolegą regularnie sklep osiedlowy pokrzywdzonego, a tym samym wiedział gdzie pracuje pokrzywdzony i z czego się utrzymuje. Zrozumiałym jest zatem, że W. K. obawiał się, iż może paść ofiarą przestępstwa ze strony grożącego mu oskarżonego, co zresztą wynikało wprost z jego zeznań, ponadto zaś trudno zanegować fakt, że obawa ta była obiektywnie uzasadniona, albowiem spełnienie zapowiedzi formułowanych przez M. D., w obliczu jego agresywnej, prowokacyjnej postawy, było jak najbardziej realne.

W ocenie Sądu odwoławczego Sąd I instancji, pozostając w zgodzie z dyrektywami swobodnej oceny dowodów, był uprawniony do przydania waloru wiarygodności zeznaniom wszystkich wskazanych świadków. Nie jest zatem tak, jak przedstawia to skarżący, że Sąd Rejonowy dokonał ustaleń stronniczych, w całości kwestionując relację oskarżonego, który nie pamiętał przebiegu zdarzenia, czy też zeznania S. Z.. Przeciwnie, Sąd ten uwzględnił relacje obu stron zdarzenia (także i zeznania P. K.), jednocześnie do każdej z nich podchodząc z dozą ostrożności. Świadkowie A. K. (1), J. G. czy E. M. (2) nie miały żadnego powodu by zeznawać nieprawdę, także i nie sposób zarzucić tego W. K., który jedynie w następstwie wcześniejszego, nieodpowiedniego zachowania nietrzeźwych oskarżonego i kompana w jego sklepie polecił sprzedawczyniom by te ich nie obsługiwały gdy są oni w takim stanie. Wbrew twierdzeniom zatem skarżącego, Sąd Rejonowy przeprowadził wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy dowody, a zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie rzetelnej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe.

Z naprowadzonych wyżej względów Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do stwierdzenia, że sposób procedowania Sądu orzekającego, a zwłaszcza gromadzenia przezeń materiału dowodowego i jego oceny naruszył jakiegokolwiek przepisy prawa procesowego. Tym samym poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne, będące efektem logicznej, wszechstronnej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego analizy zebranych dowodów, pozostają pod ustawową ochroną i nie mogą być skutecznie kwestionowane. Zdaniem Sądu Okręgowego skarżący nie wskazał okoliczności, których nie miałyby w polu widzenia Sąd I instancji. Stanowisko Sądu Rejonowego w zakresie oceny zgromadzonego materiału dowodowego, w tym wyjaśnień oskarżonego, było trafne, Sąd ten wyjaśnił bowiem, dlaczego wersja zdarzenia wynikająca logicznie oraz w zgodzie ze wskazaniem doświadczenia życiowego z zeznań

świadców uznana została za wiarygodną i korespondującą ze sobą, a z jakich przyczyn odmówił wiary wyjaśnieniom nieprzyznającego się do winy oskarżonego. Wskazać przy tym należy, iż zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie było oparte o własne przekonanie organu orzekającego, niemniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody, ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego.

Wobec zaskarżenia wyroku na korzyść przez obrońcę oskarżonego Sąd odwoławczy dokonał wszechstronnej analizy sprawy i także z urzędu na dostrzegł żadnych uchybień w rozpoznaniu sprawy. Postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Ze wskazanych wyżej wszystkich względów nie sposób zgodzić się z twierdzeniami apelującego, które w istocie stanowiły jedynie polemikę z ustaleniami i ocenami Sądu orzekającego meriti.

Nie znalazł również Sąd Okręgowy powodów do kwestionowania orzeczenia w zakresie orzeczonej kary pozbawienia wolności, bowiem należy zaznaczyć, że o rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk nie można mówić w sytuacji, gdy Sąd wymierzając karę uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami jej wymiaru. O rażącej niewspółmierności kary nie można mówić wówczas, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały przekroczone.

Sąd Rejonowy właściwie ustalił stopień zawinienia oskarżonego i wymierzył mu karę adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, według swojego uznania i w granicach przewidzianych przez ustawę. W pisemnych motywach uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób obszerny i szczegółowy uwzględnił całokształt okoliczności mający wpływ na wymiar kary, biorąc pod uwagę wszystkie dyrektywy jej orzekania. Kara wymierzona oskarżonemu zatem w sposób należyty spełnia swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, wypełniając wymogi prewencji ogólnej i w zakresie społecznego oddziaływania.

Wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary zostały szczegółowo przeanalizowane przez Sąd orzekający, który trafnie uznał, iż orzeczonej karze jest adekwatna do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynu, a nadto spełni swe cele w zakresie prewencji indywidualnej i ogólnej. Sąd meriti prawidłowo ustalił, że stopień społecznej szkodliwości czynu był znaczny, czemu dał czytelny wyraz w rozważaniach zawartych w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Oskarżony swoim zachowaniem godził w szczególnie cenne dobro chronione prawem, jakim jest wolność człowieka przed obawą popełnienia przestępstwa na jego szkodę lub szkodę osoby mu najbliższej. Chronione jest zatem przepisem art. 190 kk poczucie bezpieczeństwa jednostki.

Nie może być także w przedstawionych okolicznościach kwestionowane, że stopień winy oskarżonego i społecznej szkodliwości popełnionego przestępstwa był znaczny. Sąd Rejonowy wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary wziął pod wnikliwą uwagę, o czym świadczą wywody zawarte w motywach pisemnych zaskarżonego wyroku. Uwzględnił więc także jako okoliczność łagodzącą prowadzenie przez oskarżonego ustabilizowanego trybu życia oraz aktualną dobrą opinię kuratora, w związku z czym orzeczonej karze zasługuje na miano adekwatnej, współmiernej i sprawiedliwej. Zasadnie też przyjął Sąd meriti, że nie można wobec oskarżonego przyjąć pozytywnej prognozy co do jego zgodnego z prawem zachowania w przyszłości. Oskarżony jest osobą młodą, obecnie zaledwie 21-letnią, a już trzykrotnie karana za przestępstwa skierowane przeciwko życiu i zdrowiu człowieka, a także mieniu (z art. 158 § 1 kk, art. 280 § 1 kk), był skazany zaledwie dwa lata temu na karę wolnościową, ale i na karę 2 lat pozbawienia wolności za poważny, drugi z występów, co jednak nie powstrzymało go od łamania norm prawa. Zaledwie dwa miesiące po uprawomocnieniu się ostatniego wyroku ponownie wykazał tendencję do łatwego powrotu na drogę przestępczą, dopuszczając się czynu z art. 190 § 1 kk. Dodatkowo w roku 2018 został skazany ponownie za czyn z art. 158 § 1 kk (karalność następcza). Z uwagi na dotychczasową karalność oskarżonego, jego młody wiek, regularność w popełnianiu przestępstw, lekceważenie uprzednich orzeczeń oraz jego postawę, kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania (pomijając fakt niemożności jej orzeczenia w świetle obecnego brzmienia

przepisu art. 69 § 1 kk) nie spełniłaby dyrektywy prewencji ogólnej pozytywnej, tj. takiego jej ukierunkowania, które ma na celu wyrobienie przekonania o nieuchronności sankcji, a tym samym o nieopłacalności popełniania przestępstw. Wcześniejsze łagodne potraktowanie przecież nie powstrzymało oskarżonego od dokonania ponownie przestępstwa, a przeciwnie – skłoniło ponownie do nadużycia udzielonego mu zaufania. Nie sposób więc doszukać się jakiegokolwiek gwarancji, iż obecnie w wypadku zastosowania innej kary, ale w wariantcie wolnościowym, M. D. przestrzegalby porządku prawnego i nie dopuściłby się już kolejnego zachowania godzącego w ten porządek. Inna kara, tj. o charakterze nieizolacyjnym, znajduje wtedy jedynie zastosowanie, gdy brak jest potrzeby zmiany postawy sprawcy czynu, która jest stabilna i pozytywna wobec porządku prawnego, a przestępstwo, którego się dopuścił jest tylko jednorazowym błędem życiowym, przypadkiem ocenionym przez niego negatywnie, epizodem, którego karygodność sam sobie uświadamia. W przypadku oskarżonego nie może być o tym mowy. Mając w polu widzenia sposób działania oskarżonego, jego sylwetkę, znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu jakiego się dopuścił, a nadto przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności o wydzwiku obciążającym dla oskarżonego, przytoczonych skrupulatnie przez Sąd Rejonowy, zdaniem Sądu Okręgowego kara pozbawienia wolności w wymiarze wszak minimalnym ustawowo - 1 miesiąca w sposób należyty spełni swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, wypełniając równocześnie wymogi prewencji ogólnej i w zakresie społecznego oddziaływania.

Mając to wszystko na uwadze, Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

W pkt 2 zasądzono nadto od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 złotych i wymierzono mu opłatę za II instancję w kwocie 60 złotych, będącą konsekwencją wymierzonej kary, nie znajdując podstaw do zastosowania art. 624 § 1 kpk.

Oskarżony jest osobą młodą, zdrową, posiada stałe źródło zarobkowania, stąd będzie w stanie bez zbędnego uszczerbku dla siebie i rodziny ponieść ciężar tych kosztów sądowych.

2 X 2018r.